BERLIN W RUINIE — POLSKA NIE ZGINIE!

BIULETYN informacyjny

Rok V | Warszawa, 2 grudnia 1943 r. | Nr. 48 (203)

Komunikat Nr. 24

We wrześniu b.r. oddziały Sił Zbrojnych w Kraju wykonały szereg uderzeń na strażnice na okupacyjnej granicy G.G.

Zniszczono lub opanowano przejściowo 5 strażnic i zdobyto broń.

Straty Niemców wyniosły około 20 zabitych i wielu rannych.

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

22.XI.43.

Komunikat Nr. 25

W ramach prowadzonej w dalszym ciągu akcji odwetowej na podjętą przez Gestapo nową falę barbarzyńskiego terroru — rozbito w dn. 22.XI. br. pod Szymanowem niemiecki pociąg pośpieszny Warszawa — Berlin. Straty Niemców wyniosły około 100 zabitych i rannych. Całkowitat przerwa w ruchu trwała około 9 godzin.

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

25.XI.43 r.

BERLIN W GRUZACH I WE KRWI

Ostatnie dwa tygodnie — to jeden z najbardziej dramatycznych momentów wojny: stolica Rzeszy, drugie co do wielkości miasto Europy, przeżywa swój najstraszniejszy czas.

W nocy na 19.XI lotnictwo aljanckie zrzuciło na Berlin ok. 1.000 tonn bomb (t.j. dziesięć razy więcej, niż Bolszewicy w czasie swego największego nalotu na Warszawę). 2 listopada, armada tysiąca samolotów, zrzuciła na Berlin ok. 2.300 t. bomb (większego ładunku bomb nie zrzucono w czasie tej wojny jednorazowo a n i r a z u). 23.XI otrzymał Berlin dalsze 1.500 t. bomb, zaś 26.XI znów 1.000 t.

Wśród zrzuconych bomb przeważały dwu- i czterotonnówki (największe bomby zrzucane na Warszawę przez Niemców i Bolszewików były p ó ł tonnowe). Jedna bomba czterotonnowa burzy całe kwartały domów. Podmuch wybuchu czterotonnówki zrywa dachy domów na przestrzeni setek metrów, a najbliższe mury kamienic zdmuchuje jak domki z kart. Prócz bomb kruszących — lotnictwo aliánckie rozpraszało nad Berlinem setki tonn masy fosforowej o niesamowitych właściwościach zapalających. Poczynając od 22 listopada aż do dnia dzisiejszego szereg dzielnic Berlina płonie bez przerwy. Potężne rejony ognia wytwarzają temperaturę takiego żaru, iż topi się w niej

asfalt sąsiednich ulic. Olbrzymie kolumny ognia biją w niebo na kilka kilometrów wysokości. Chmury popiołów berlińskich niesione są na cały wielki kraj, docierając aż do szwedzkich wysp Bałtyku. Oddziały straży ogniowej, sprowadzone z Wrocławia, Lipska, Frankfurtu, Szczecina i setek pomniejszych miast — uwijają się niemal bezradnie wokół tego morza ognia.

Życie stolicy Rzeszy uległo zupełnemu wykolejeniu. Zamarło pięć dworców kolejowych, unieruchamiając funkcjonowanie węzła berlińskiego. Kolej podziemna działa tylko na kilku odcinkach. Gaz, elektryczność, wodociągi, kanalizacja — w większości dzielnic są sparaliżowane. Stoją tramwaje. Nie działają telefony. Autobusy i auta nie mogą przejeżdżać przez setki ulic zawalonych gruzami i owianych żarem ognia. Zupełnemu zniszczeniu uległo szereg ministerstw (np. ministerstwo produkcji wojennej i ministerstwo dla obszarów wschodnich), gmachów rządowych, teatrów, drukarń itd. Przedewszystkiem jednak ucierpiały setki fabryk — Berlin bowiem jest największym zwartym ośrodkiem przemysłowym Rzeszy i na fabryki głównie kierowane były bomby. Całkowitemu zniszczeniu lub bardzo znacznemu uszkodzeniu uległa czwarta część domów mieszkalnych. Bodajże w żadnym gmachu Berlina niema szyb w oknach — przenikliwy jesienny ziąb jest panem wszystkich berlińskich mieszkań.

Praca w urzędach i fabrykach nie idzie już od 10 dni. Cała ludność pracuje przy ratowaniu rannych i zasypanych, gaszeniu pożarów i usuwaniu gruzów. Ilość zabitych i ciężko rannych oceniana jest na ok. 50.000. Tysiące zwęglonych i pomasakrowanych ciał znosi się do kościołów, sal kinowych i szkolnych. Około 200.000 bezdomnych, w ubraniach czarnych od sadzy, koczuje na ulicach i placach przedmieści oraz w ocalałych budynkach publicznych.

Zaprawdę, dotychczasowa stolica pruskiego militaryzmu i hitlerowskiego reżimu — jest dziś stolicą krwi i ognia, ruin i cierpienia, trwogi i grozy.

Ale gdy te wieści docierają do nas — niedrgnie litością żadne polskie serce. Jeżeli wśród nas, narodu wyjątkowej wielkoduszności i dobroci, niema dla losu berlińczyków współczucia — winno to być miarą straszliwych podłości i zbrodni, jakich uosobieniem stał się naród niemiecki, ten naród zbójów i zwyrodnialców moralnych. Jeżeli w Berlinie giną dziś kobiety — to są to matki i żony tych kanalij, które miljonom rodzin Polski i świata wyrządziły takie morze krzywdy. Jeżeli giną tam dzieci — to jest to nasienie tych, co do komór gazowych wpędzili miljony bezbronnych, z niemowlętami włącznie. Jeżeli ruiny Berlina miażdżą ciała artystów, uczonych, księży — to są to wychowawcy (źli lub nieudolni) tych, co przeprowadzali bezlitosne wysiedlania, pastwią się nad człowiekiem w obozach koncentracyjnych, torturują w więzieniach Gestapo.

Straszne jest to, co piszemy, Ale inaczeń napisać nie byliśmy w stanie. Rękoma lotników angielskich, amerykańskich i polskich historia udziela narodowi zbrodniarzy poglądowych lekcyj, mających ten naród raz na zawsze oduczyć zamiłowania do wojen i do zbrodni.

Zagranica

DZIAŁANIA WOJENNE

Berlin i Archipelag Gilberta — oto dwa najważniejsze wydarzenia wojenne tygodnia sprawozdawczego. O potężnych nalotach na Berlin — mających na celu sparaliżowanie głównego ośrodka dyspozycji Rzeszy — podaliśmy w art. wstępnym. Dodać trzeba, że prócz Berlina bombardowali ciężko Aljanci Frankfurt n/Menem, Offenbach, Sztuttgart i Bremę.

We **Włoszech** już drugi miesiąc działania wojenne tkwią nad rzekami Sangro i dolną Liri. Ostatni Aljanci zdobyli parę wiosek i jedno znaczniejsze miasteczko: Castel di Sangro. Wciąż padają obfite deszcze.

W **Sowietach** — kontrofensywa Mannsteina wymierzona w kijowsko-żytomierski klin, po parodniowym powodzeniu, którego owocem było od-

bicie przez Niemców Żytomierza trwa nadal. Impet sowiecki został tu powstrzymany i osadzony na miejscu. Pozatym — na całym wielkim froncie sowiecko-niemieckim wysuwa się na plan pierwszy fakt wycofania się Niemców w ostatniej niemal chwili z otaczanego H o m l a, ważnego węzła kolejowego Białorusi. Walki, i to nawet ciężkie walki, nie ustają — szczególnie na Białorusi, gdzie wojska sowieckie usiłują docisnąć się do brzegów Dniepru w rejonie Mohylowa. **Wszędzie jednak jak front długi i szeroki zaznaczył się brak wyraźnej przewagi jednego z przeciwników nad drugim.** Bitwa o Dniepr trwa.

Jak było do przewidzenia — Niemcy opanowali wyspę S a m o s, wypierając tym sposobem ostatecznie Anglików z Morza Egejskiego. Oczywiście, gdy nadejdzie chwila uderzenia na Bałkany od strony Turcji, to dziś tak efektowne powodzenie niemieckie zostanie usunięte w przeciągu kilku dni. Czy i kiedy nastąpi owo podwójne uderzenie na Bałkany — od strony Włoch i od strony Turcji — dowiadujemy się z niedyskrecji dziennika tureckiego „Son Posta". Dziennik ten bez ogródek podał, że **na konferencji min. Edena z tureckim ministrem spraw zagranicznych, odbytej w zeszłym miesiącu w Kairze, dyskutowano nad warunkami i terminem przystąpienia Turcji do wojny.** Turcja od tego się — według „Son Posta" — nie uchyla, oczekuje tylko „na okoliczności i warunki, które pozwolą Turcji na wypełnienie jej zobowiązań wobec Wielkiej Brytanji". Dziennik dodaje, że rozmowy brytyjsko tureckie nad ustaleniem warunków, umożliwiających Turcji przystąpienie do wojny— wciąż trwają. Mamy podstawę sądzić, że wiosna przyniesie całkowite wyjaśnienie „tureckich niepewności"!

W J u g o s ł a w j i gen. Michajłowicz podał do wiadomości, iż oddziały jego są zupełnymi panami Czarnogórza.

Najważniejsze jednak wydarzenie tygodnia zaszło na środkowym Oceanie Wielkim, na linji między Ameryką a Australją. Mianowicie wtedy gdy Amerykanie i Australijczycy już czwarty tydzień walczą o opanowanie ostatniej, północnej, największej wyspy archipelagu Salomona — wyspy Bougainville, silne jednostki floty amerykańskiej wysadziły desant na wyspach archipelagu Gilberta i po kilku dniach walk trzy z tych wysp opanowały (Makin, Tarawa, Apanama). **Tym sposobem Amerykanie zdobyli punkty oparcia dla lotnictwa i łodzi podwodnych, umożliwiające im kontrolę nad bardzo ważną częścią środkowego Oceanu Wielkiego i to w miejscu znakomicie skracającym drogę zaopatrzenia wojsk amerykańskich, walczących na Salomonach i Nowej Gwinei.**

ROZKAZ NACZELNEGO WODZA

Zapowiadający wejście polskich wojsk lądowych do walki

Nacz. Wódz. gen. Kaz. Sosnkowski, wydał 13 listopada następujący rozkaz do żołnierzy armii polskiej na Wschodzie:

„**Żołnierze! Szeregi nasze — wy stąd ze wschodu i wasi towarzysze z Wielkiej Brytanji — mogą rychło stanąć w ogniu walki.** Z niecierpliwością czekamy na ten dzień, tak dla serc żołnierskich upragniony. Nie jesteście żołnierzami młodymi i niedoświadczonymi. Są wśród was weterani kampanji wrześniowej, którzy niedostatecznie uzbrojeni, w obliczu przytłaczającej przewagi wroga, spełnili swój żołnierski obowiązek, walcząc do ostatka w beznadziejnych niemal warunkach. Są między wami weterani, którzy do kart polskich, norweskich i francuskich, dopisali chlubną stronę kampanji afrykańskiej. Uporczywość obrony Tobruku i rozpęd bojowy w natarciu na Ghasalle wzbudziły uznanie i szacunek wśród wojsk sprzymierzonych...

„Pójdziecie na nowe boje odpowiednio przygotowani. Otrzymaliście najnowszą i najlepszą broń. Rozporządzacie bogatym i różnorodnym sprzętem bojowym. Wiem, jak wiele zapału i pracy włożyliście w przygotowanie się do czekających was zadań. Nowoczesna walka nie stanowi już dla was niepokojącej tajemnicy. Niezbędne doświadczenia praktyczne zdobędziecie w polu walki. **Ze swej strony w czasie obecnej podróży starałem się uzyskać dla was odpowiednie warunki pracy bojowej w ramach aljanckich sił zbrojnych. Resz-**

ta należy do was. Gdy nastąpi właściwa chwila będę odwiedzał was na froncie możliwie często. Jestem przekonany, że wasze czyny bojowe pomnożą sławę oręża polskiego.

„Żołnierze! Idąc w bój pamiętajcie, że przeżywamy czasy, które rozstrzygną o losie naszego narodu i państwa na długie lata. Pamiętajcie o waszych towarzyszach broni, walczących w kraju z podziemi, samotnie, bez sławy i rozgłosu, wśród najgorszych tortur fizycznych i moralnych. W porównaniu z nimi jesteście wybrańcami losu, którym dane będzie zmierzyć się z odwiecznym wrogiem w otwartym boju. **Macie podać rękę pomocną Armji Krajowej!**

„Imieniem żołnierza polskiego rozbrzmiewał przed stu laty z górą świat cały. Wierzę, że zaniesiecie do Ojczyzny sztandary, okryte nową chwałą wojenną. Przybyłem do was, aby osobiście odwiedzić wasze szeregi, które, gdy nastąpi ta chwila, wstąpią na tę drogę żołnierską trudną ale chwalebną i daj Boże zwycięską".

SPRAWY POLSKIE
w polityce i w walce

— **Premjer Mikołajczyk** na konferencji dziennikarzy angielskich wypowiedział kilka uwag na temat organizacji Europy w związku ze zbliżającym się końcowym okresem wojny. Premjer stwierdził, że obok dążenia do demokratyzacji ustrojów wewnątrz państw — dążyć należy także do demokratyzacji stosunków między państwami. Wielkie państwa nie mogą narzucać swej woli mniejszym narodom. Z tego tytułu wypływa zasadniczy postulat polityki polskiej: dążenie do stworzenia konfederacji państw środkowo-wschodniej Europy. Wreszcie Premjer położył wielki nacisk na organizowanie administracji na terenach oswabadzanych przez wojska sojusznicze z pod okupacji niemieckiej. Nie można — twierdzi Mikołajczyk — oprzeć się tu na wzorach zastosowanych wobec Włoch i na terenach wyzwalanych wprowadzać administrację wojskową wyzwalającej armji". **W Polsce organizacja państwowa istnieje i działa nadal, zeszła tylko pod ziemię. Wydobycie jej na powierzchnię, a nie ustalanie na polskiej ziemi administracji okupacyjnej — winno być właściwym trybem postępowania.** Rząd polski w Londynie jest tylko szczytem jawnie reprezentowanym polskiej, podziemnej, krajowej machiny administracyjnej".

— Przemawiając 13.XI do żołnierzy armji polskiej na Wschodzie, **Wódz Naczelny gen. Sosnkowski** powiedział: „Przez niemal 20 lat nasze stosunki sąsiedzkie z Rosją były najzupełniej poprawne. Nie braliśmy udziału w żadnych spiskach przeciwko Sowietom. Odrzuciliśmy ofertę wspólnego marszu na Rosję. Trudno o lepsze dowody, że nie mieliśmy żadnych nieprzyjaznych wobec Rosji zamiarów. Żaden uczciwy i sprawiedliwy człowiek nic nam zarzucić nie może. Poczucie spełnionego obowiązku wobec nas samych i naszych sprzymierzeńców, wiara w moralne ideały ludzkości, pełne zaufanie do wielkich demokracyj zachodu — to być może broń nie słabsza, niż czołgi i armaty".

— **Polski minister Spraw Zagr. hr. Romer** powiedział przedstawicielom prasy: „Nasza postawa w wojnie wyraża się przedewszystkiem w walce z niemieckim najeźdźcą, której daliśmy początek. Nic nie zdoła nas wytrącić z tej zasadniczej roli, aż do zwycięskiego zakończenia tej walki przez obóz do którego należymy. W obronie naszych żywotnych interesów liczymy na tak często nam okazywaną życzliwość i przyjaźń sojusznika brytyjskiego oraz żywą sympatję Stanów Zjednoczonych. Zdajemy sobie sprawę z tego, że naszą wielką siłą i to siłą bardzo istotną jest moralne oblicze sprawy, której bronimy. **Nie potrzebuję dodawać, że nie mniej ważnym dla rządu oparciem w jego pracy — jest solidarność Kraju i jego niezłomna postawa w walce i cierpieniu oraz — co specjalnie chciałbym podkreślić nieustanny udział sił zbrojnych Rzplitej w operacjach wojennych.** Ofiarny czyn żołnierza polskiego jest wkładem niezmiernej wagi i obroną spraw polskich także i w płaszczyźnie politycznej".

— Wódz Naczelny gen. K. Sosnkowski wziął udział w manewrach wojsk polskich na Bliskim Wschodzie. Tematem manewrów było lądowanie na nieprzyjacielskim wybrzeżu.

— Naczelny Wódz, bezpośrednio po przybyciu do Jerozolimy w dniu 14.XI, udał się w towarzystwie gen. Andersa na grób Chrystusa Pana. W kościele Ecce Homo gen. Sosnkowski ofiarował jako votum swój order Virtuti Militari. Order ten zostanie zawieszony w miejscu biczowania Chrystusa Pana.

— Rozkazem Naczelnego Wodza został wprowadzony w życie dekret Prezydenta o umieszczeniu na sztandarach polskich sił zbrojnych napisu: „Bóg, honor i Ojczyzna".

— Komunikaty Admiralicji polskiej w ostatnich tygodniach dwukrotnie wymieniły okręt podwodny Rzplitej — „Orzeł", operujący na Morzu Śródziemnym. Pierwszy komunikat podał o zatopieniu przez „Orzeł" dwóch nieprzyjacielskich statków transportowych, łącznej pojemności 11.000 t. Drugi komunikat mówi o zatopieniu 1 łodzi podwodnej, 1 ścigacza i dalszych trzech statków zaopatrzenia.

ANGIELSCY PRZYJACIELE POLSKI

Stosunek społeczeństwa angielskiego do Polski nie jest jednolity. Poparcie i życzliwość znajdujemy zawsze w prasie katolickiej oraz bardzo często w prasie Partji Pracy. Natomiast część prasy konserwatywnej i liberalnej znajduje więcej zrozumienia dla życzeń sowieckich niż polskich.

W jednym z ostatnich numerów najpoważniejszego czasopisma angielskiego „Nineteenth Century and After" pisze wydawca tego pisma — Voigt — że **utrzymanie prestiżu Anglji zależy całkowicie od tego, czy Polska o którą Anglja rozpoczęła wojnę z Niemcami zostanie przywrócona do niepodległego bytu w dawnych swoich granicach. Co do tego punktu niedopuszczalne są jakiekolwiek ustępstwa na rzecz sowieckiego sprzymierzeńca.**

W czasie obchodu 11 Listopada, na zebraniu zorganizowanym przez PPS w Londynie, przemawiał lord Woolton, który ostatnio objął ważny urząd Ministra Odbudowy i wszedł do ścisłego gabinetu wojennego. Mowa ta była wyjątkowo pięknym dowodem przyjaźni Anglika wobec Polski.

„Pragniemy namiętnie odbudowy Polski. Pragniemy ujrzeć Wasz kraj jako wolny i wierzymy, że będzie on demokratyczną republiką. Mówię do was jako socjalista i jako członek rządu: **uczynimy wszystko co w naszej mocy, my, członkowie Labour Party w rządzie i poza rządem, aby odegrać swą rolę przy zwracaniu Polsce tego, co jej z takim okrucieństwem i barbarzyństwem zrabowano.** Myślę z radością o chwili, w której będę mógł osobiście oddać hołd tym dzielnym robotnikom i robotnicom, którzy przez całe lata walczą w podziemiach konspiracji. Będę dumny, gdy po zwycięstwie naszej sprawy przy będę do Polski i z wielką pokorą stanę na świętej ziemi polskiej, prosząc, by mi pozwolono złożyć hołd wszystkiemu co uczynili w ciągu tych lat wasi dzielni rodacy... Od czterech przeszło lat Polska walczy i inne narody przystąpiły do tej walki, **lecz wy i my byliśmy pierwsi — wy na wschodzie, my na zachodzie — którzy stawiliśmy czoło hitlerowskiemu wrogowi...** Wierzę, że socjalizm i demokracja zatoczą szerokie kręgi i że **Polska wysunie się wśród narodów tak samo jak przed czterema laty stanęła na czele oporu przeciw tyranji hitlerowskiej...** Kocham Polskę, podziwiam Polskę i podziwiam przyszłość, którą zamierzacie wybudować".

Kraj

POLSKA WALCZY. W dniu 28 października pewien oddział Krajowych Sił Zbrojnych stoczył zwycięską walkę z brygadą SS w rejonie Skarżyska. Niemcy w liczbie ok. 4 tysięcy ludzi (z oddziałów szkolnych z Radomia), przy współdziałaniu 12 bombowców i 9 myśliwców, oraz czołgów, przeprowadzili zorganizowane natarcie na miejsce obozowania oddziału. Natarcie z jednoczesnym bombardowaniem wyszło o godz. 9 rano, walka trwała do godz. 3 ppoł. **Oddział polski przebił się szturmem, którego nieprzyjaciel nie wytrzymał. Niemcy stracili ok. 100 ludzi, w tym znaczną większość zabitych, część rannych. Jeden samolot nieprzyjacielski został strącony.** Straty polskie kilkakrotnie niższe. Należy podkreślić,

że Niemcy w ohydny sposób znęcali się nad ujętymi żołnierzami polskimi i dobijali naszych rannych.

W odwet za mord masowy dokonany niedawno pod Tarnobrzegiem (donosiliśmy w B.I. o tej zbrodni, wiążącej się jeszcze z pamiętną masakrą w czasie wesela we dworze zbydniowskim) **oddział Krajowych Sił Zbrojnych dokonał 21.XI. wykolejenia niemieckiego pociągu wojskowego między Rozwadowem a Sandomierzem.**

K.W.P. podało, iż 23.VIII.43 zastrzelono w Siedlcach agentkę Gestapo Halinę Danutę Grabowską.

KAT WIELKOPOLSKI — W KRAKOWIE. „Wyższy Dowódca SS i Policji w G.G., znosić musiał zupełną samowolę ze swego stanowiska i — wedle pogłosek — wysłany na front. Dymisja ta to osobiste zwycięstwo gubernatora Franka, który będąc oficjalnie zwierzchnikiem c a ł e j władzy niemieckiej w G.G., znosił musiał zupełną samowolę i niezależność Gestapo, odbierającego rozkazy wprost od Himmlera. Sam Himmler przybył do Krakowa, osadzając tam następcę Krügera, Wilhelma Koppe. **Cała przeszłość Koppego, który był dotychczas szefem Gestapo w tzw. „Kraju Warty“ (Wielkopolska) i dał się poznać jako skończony łotr i bezwzględny wróg Polaków, wskazuje, że zmiana ta nie oznacza bynajmniej zmiany na lepsze stosunku do Polaków.** Usunięto Krügera gdyż napięcie między nim a Frankiem było już zbyt ostre — to wszysko. Frank pozostał przy swoim poglądzie o konieczności zjednoczenia całej władzy w jego ręku, wszechpotężna policja , przy swoim zdaniu, że jest czynnikiem odrębnym i niezależnym. Należy się liczyć z tym, że Koppe będzie wzmagał ostry kurs pacyfikacji kraju.

ODWRÓT NIEMIECKI TRWA. Wprawdzie postępy sowieckie straciły ostatnio na rozmachu i szybkości, wprawdzie olbrzymie przestrzenie dzielą jeszcze czerwoną armię od ziem Polski Środkowej, to jednak odczuwa się wyraźnie, że front przesuwa się stale ku zachodowi i Niemcy dokonywują przygotowań do dalszego odwrotu, zakrojonych na wielką miarę. Trwa ewakuacja: urzędy z Kijowa przeniesiono w znacznej części do Lwowa, z Mińska — do Lidy. We Lwowie Niemcy przygotowują podminowanie gmachów Dysryktu“, magistratu, Uniwersytetu, Politechniki i Gestapo. W całym G.G. następuje zagęszczenie urządzeń wojskowych. Lotniska są przygotowywane do zadań już nie ćwiczebnych ale bojowych. Nawet Warszawa przybiera powoli charakter punktu operacyjnego, a nie miasta „etapowego“.

Najdotkliwszym jednak dla nas przejawem tego krytycznego okresu jest oczywiście niezmniejszający się terror. Ostatnio napłynęły wiadomości o masowych egzekucjach, dokonanych w Małopolsce: stracono dwa razy po 10 zakładników (przeważnie Polaków) w Stryju, 10 w Drohobyczu, 10 (przeważnie Ukraińców) w Dolinie. W okolicach Piotrkowa policja i wojsko niemieckie przeprowadziły „pacyfikację“ w Sulejowie i Dąbrowie zabijając 18 Polaków, aresztując 80...

W tych warunkach walki i napięcia wszelkie przejawy nerwowości z naszej strony, rozpowszechnianie przesadnych wieści i plotek jest więcej, niż słabością nerwów. Jest przestępstwem narodowym: osłabianiem sił własnych. Na oczach naszych rozkłada się nerwowo i moralnie wróg niemiecki, trzymany już wyłącznie siłą pięści i bata. Przed nimi stoi nieuchronna klęska, przed nami zwycięstwo. Musimy okazać się mocniejsi.

WOŁYŃ. We wszystkich dziedzinach życia przejawia się upadek niemieckiego okupanta, chaos, przygotowania do odwrotu z podbitej ziemi. Zakłady przemysłowe przestają pracować z powodu band, braku rąk roboczych i zniszczeń. Ewakuacja trwa. Transporty volksdeutschów i „sowietów“ nieustannie idą na zachód. Propaganda głosi hasło, aby pozostawić poza sobą nieprzejacielowi tylko „ziemię i niebo“. Wywożą też Niemcy co się da, a przede wszystkim zboże i inwentarz. Ogromna część pól pozostaje nieobsiana. Równocześnie terror przybiera olbrzymie rozmiary. Ostatnio stracono 400 osób w Równem, 250 w Dubnie, 180 w Łucku (przeważnie więźniów ukraińskich i sowieckich) w odwet za zamachy na

dygnitarzy niemieckich. Natomiast pobór do robót zmalał wobec masowego wywozu uchodźców do Rzeszy. Stan bezpieczeństwa jest tak zły, że Niemcy coraz powszechniej ograniczają się do skupień w dużych ośrodkach, a w terenie wiejskim niema prawie wojska ani SD (np. w całym pow. horochowskim). Transport na szosach odbywa się jedynie wielkimi kolumnami pod osłoną zbrojną. Dywersanci niszczą linie kolejowe, ścinają słupy telegraficzne — nieraz na przestrzeni wielu kilometrów. Od Niemców masowo uciekają zatrudnieni przez nich jako szoferzy Ukraińcy, Kozacy, Rosjanie „sowieccy". Aby temu zapobiec Niemcy wciąż aresztują własnych pracowników, zwłaszcza Ukraińców, lecz porządek i planowość całej niemieckiej działalności są coraz bardziej zagrożone.

Postępy sowieckie wywołują jednak panikę wśród wszystkich narodowości Wołynia. Szczególnie osłabiającym czynnikiem są ewakuanci ze wschodu. Między Polakami a Ukraińcami pomimo zmniejszenia się czynnej walki, trwa stan naprężenia i zaognienia, zawsze grożący nowym wybuchem. Wśród Ukraińców zbliżanie się Sowietów wzmaga niepewność i pesymizm. Inteligencja, przetrzebiona przez Niemców i „przeszkolona" w więzieniach woli milczeć, ale masy, porwane wiosną do wybuchu i ciężko skrwawione przeżywają nastroje zawodu.

Najruchliwsza jest obecnie UPA (Ukraińska Powstańcza Armia). Wyparci z właściwego Wołynia na północ, spotkali się oni na Polesiu z odporem partyzantki sowieckiej i powracają teraz na Wołyń. (gł. pow. horochowski i kowelski). **Ludność, doświadczona represjami niemieckimi, nie jest im ogólnie życzliwa,** oddziały partyzantki sowieckiej — wyraźnie wrogie. Sowiety uważały Ukraińców za użyteczne narzędzie walki z Polakami; gdy to zadanie zostało spełnione, zaczęli tępić ich organizacje zbrojne. Bitwy i potyczki są na porządku dziennym.

Opór przeciwko UPA obejmuje prawie całą ludność miejscową, niechętną nakazanej przez tę organizację „powszechnej mobilizacji mężczyzn do 50 lat" pod karą śmierci za niestawiennictwo. UPA zwraca się przeciw Ukraińcom służącym Niemcom, przeciwko zbiegającym od Niemców do Sowietów Kozakom, przeciw każdemu przechowującemu Polaka, przenika do formacji w służbie okupanta. **Ukraiński ruch przeciwko wszystkim trwa.**

UPA zwraca się też ostro przeciw Polakom. **Naogół odpływ polski za Bug został zahamowany, teraz przeważa dążenie do organizowania ośrodków samoobrony i powrotu do opuszczonych osiedli. W pow. lubomelskim w starciach z samoobroną polską UPA poniosła duże straty.**

RÓŻNE. — Z Łodzi i okolicy wywożą Niemcy do Rzeszy dziesiątki tysięcy Polaków. Przed kilku dniami przystąpili do początków likwidacji łódzkiego ghetta. Ghetto w Łodzi stanowi największe skupienie Żydów na ziemiach Polski (ok. 70 tys.).

— **Mnożą się skargi, że paczki nadsyłane do Polski z Portugalii i Szwecji giną na poczcie. Paczki te stanowią dla wielu rodzin podstawę lub poważną pomoc w przetrwaniu wojny. Kradzież ich stanowi łajdactwo, na które brak słów potępienia.**

Warszawa

PROWOKACJA. W Warszawie rozpoczęła nadawanie krótkofalówka „Orzeł" albo „Polski Orzeł". **Jest to radiostacja niemiecka i uruchomienie jej stanowi nową dywersję okupacyjnej propagandy.**

TERROR. Dn. 24 listopada dokonano dwóch dalszych egzekucji ulicznych (szesnastej i siedemnastej z kolei), rozstrzeliwując 10 osób przy ul. Nabielaka i 10 przy ul. Radzymińskiej. Ogólna liczba ofiar tego terroru oficjalnego wyniosła więc już 337 osób. Na nowo ogłoszonej liście zakładników umieszczono 67-letniego Stanisława Kętrzyńskiego wybitnego historyka, profesora UJP i b. posła polskiego w Holandii i w Rosji.

W Otwocku stracono 20.XI. koło Stadionu 20 więźniów z Pawiaka w od-

wet za zabójstwo 2 żołnierzy niemieckich, dokonane przez pijanych Kałmuków z niemieckiej służby.

Niemcy aresztowali ostatnio kilku wysokich urzędników Zarządu Miejskiego w Warszawie, w tym obu wiceburmistrzów i szefa biura personalnego.

ZAMACHY. W dniu 26.XI w dwuch punktach miasta, a mianowicie przy Nowym Świecie oraz w rejonie Mostu Poniatowskiego, rzucono wiązki granatów pod samochody z żandarmerią niemiecką. W obu wypadkach Niemcy rozpoczęli bezładną strzelaninę. Ilość zabitych Niemców na razie nie ustalona.

Nasz odwet

Za krew niewinnie mordowanych, za rozstrzeliwanych jawnie i skrycie w Warszawie, Kielcach, Krakowie i w tylu dziesiątkach polskich miast — musiał być odwet. Na znak, że Polacy nie dadzą się bez oporu mordować, że na terror potrafią odpowiedzieć terrorem.

Przed trzema tygodniami wykoleiliśmy pociąg towarowy, wiozący zaopatrzenie wojenne na front oraz dwa berlińskie pociągi pośpieszne (paręset zabitych i rannych Niemców). Nie zrozumiano naszego ostrzeżenia. Wobec tego w nocy z 22 na 23 listopada zastosowaliśmy odwet po raz drugi.

*

Pociąg pośpieszny Warszawa—Berlin, tak zwany S.F.80 o godzinie 23-ciej mijał w szybkim pędzie czterdziesty drugi kilometr za Szymanowem. Gęsty mrok spowijał pola i drzewa przy torach.

Nagle — błysk ognia i wybuch. Parowóz zdążył przebiec przez minę na ułamek sekundy przed eksplozją, która uderzyła w najbliższy wagon pulmanowski. Jak w przeraźliwym skurczu olbrzyma pulman szarpie się w górę i gruchotany przez naciskające nań wagony — wali się w bok. Z niebosiężnym hukiem łączy się łoskot i chrzęst miażdżonego żelastwa trzech dalszych gniotących się wzajem i zwalających się na bok pulmanów. W tumanie iskier zarywa się w grunt lokomotywa, z ogłuszającym zgrzytem i trzaskiem łomocą o siebie dalsze wozy. Rozdzierający zgrzyt i trzask targa przez chwilę powietrzem — i nagle następuje cisza. Niesamowita, krótka cisza.

Naraz rozlegają się przeraźliwe krzyki — krzyki w niemieckim języku. I jęki. I jakiś skowyt śmiertelny. Nad rumowiskiem wozów kolejowych unosić się zaczyna czerwony blask ognia. Gdzieś z mroku pada serja strzałów do Niemców w wojskowych mundurach, którzy zaczęli się wysypywać z paru ostatnich, ocalałych wagonów.

*

Nad ranem, dwa wysłane pod Szymanów pociągi ratownicze, przywiozły do Warszawy na Dworzec Wschodni około s t u zabitych i ciężko rannych. Niemcy i Niemki. Ciała już zastygłe w chłodzie śmierci i ciała pokurczone bólami cierpień.

Czy tym razem ostrzeżenie zostanie zrozumiane?

Jas/Hub.

Aby nie uszczuplać objętości pisma, pokwitowania ofiar dotychczas zamieszczane na str. 8 B.I. ukazywać się będą na oddzielnych wkładkach, dołączanych do pierwszego numeru po pierwszym każdego miesiąca. Pokwitowania z poszczególnych Okręgów grupowane będą na oddzielnych wkładkach.

Niszcząc pismo po przeczytaniu — marnujesz trud ludzi Polski Podziemnej. Nie niszcz! Oddaj drugiemu!

SKŁADAJCIE OFIARY NA FUNDUSZ IM. GEN. SIKORSKIEGO: „N A R Ó D — Z I E M I O M G R A N I C Z N Y M"

Dziękujemy za przysługę p. J.M. i p. Szymońskiemu.